10 fen. 10 fen.

DZIENNIK PORANNY



CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 12 Rpf. W tekście 1 mm w 1 szp. (szer. szp. 69 mm) RM. 1.—. Drobne ogłoszenia za słowo (tylko dla osób prywatnych) Rpf. 08, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 12 (najwyżej do trzech słów). Drobne ogłoszenia handlowe za słowo Rpf. 10, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 15 (dopuszczalne także tylko najwyżej trzy słowa).

Rok I. | Nr. 80.

Kraków, czwartek 6 czerwca 1940 r.

Nadesłane a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Prenumerata mies.: 2.25 Rm. z odnoszeniem do domu 2.50 Rm.

Największe zwycięstwo w historji świata.

Gigantyczna bitwa we Flandrji zakończona zniszczeniem 80 dywizyj angielskich i francuskich. — 1.2 miljona jeńców. — We środę rano rozpoczęła się nowa ofensywa niemiecka na olbrzymią skalę.

— Największa bitwa wszystkich czasów została wczoraj zakończona przez zajęcie Dunkierki. W ten sposób całe wybrzeże Kanału Angielskiego znalazło się w rękach niemieckich. Ostatnie szczątki armij angielsko-francuskich w Belgji i północnej Francji zostały zniszczone albo wzięte do niewoli. Drobnej tylko garstce Anglików udało się zbiec do Anglji, przyczem pozostawili oni całą swą broń na polu bitwy.

Ogólna suma wziętych przez wojska niemieckie do niewoli Francuzów, Anglików, Belgów i Holendrów osiągnęła cyfrę przeszło miljon dwieście tysięcy. Straty mocarstw zachodnich w jeńcach, zatopionych i rannych są olbrzymie. Kompletne uzbrojenie i wyekwipowanie 75—80 dywizyj angielskich i francuskich, na które składają się parki artyleryjskie i samochodowe oraz nieprzebrane ilości broni zostało zniszczone, albo dostało się w ręce niemieckie.

W czasie od 10 maja do 3 czerwca br. zestrzelono 1.841 samolotów angielskich i francuskich, a conajmniej 1.600 do 1.700 dalszych samolotów zniszczono na ziemi.

Wskutek ataków bombowych samolotów niemieckich zatopionych zostało 5 krążowników, 19 innych jednostek wojennych oraz 68 statków transportowych, ponadto ciężko uszkodzono 59 jednostek bojowych i 117 statków transportowych. 11 dalszych okrętów wojennych zostało zatopionych siłami marynarki niemieckiej.

Wódz Niemiec i naczelny dowódca niemieckich sił zbrojnych Adolf Hitler z okazji tego największego zwycięstwa na przestrzeni dziejów wyraził wojskom niemieckim w specjalnym rozkazie dziennym swoje podziękowanie.

Równocześnie we środę we wczesnych godzinach porannych wydał on rozkaz zwycięskim dywizjom niemieckim, wzmocnionym znacznie licznemi nowemi dywizjami do rozpoczęcia nowego olbrzymiego ataku przeciwko resztkom armij nieprzyjacielskich aż do ich kompletnego zniszczenia.

Komunikat naczelnej komendy wojsk niemieckich o zwycięstwie niemieckiem we Flandrji i płn. Francji

Główna Kwatera Wodza, 5 czerwca. — Na temat przebiegu dotychczasowych operacyj na zachodzie naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje co następuje:

Wielka bitwa we Flandrji i Artois została zakończona.

W historji wojen pozostanie ona na wszystkie czasy jako największa dotychczas operacja, przeprowadzona celem zniszczenia przeciwnika.

Kiedy rankiem dnia 10 maja armja niemiecka przystępowała do rozstrzygającej bitwy na zachodzie, Wódz i naczelny dowódca niemieckich sił zbrojnych zakreślił jej jako cel strategiczny przełamanie nieprzyjacielskich umocnień granicznych oraz na południe od Namur i stworzenie przez to dogodnych warunków dla zniszczenia armij angielskich i francuskich, znajdujących się na północ od Aisne i Sommy.

Równocześnie Holandja ma być możliwie szybko zajęta celem uniemożliwienia wykorzystanie jej przez Anglików jako podstawy dla zamierzonych operacyj na lądzie i w powietrzu na północnej flance armji niemieckiej.

W dniu 4 czerwca armja niemiecka była już w stanie zameldować swojemu Naczelnemu Dowódcy wykonanie tych imponujących zadań.

Okres między temi dwiema datami wypełniają czyny bohaterskie żołnierza niemieckiego przyczyniając nowy liść wawrzynu w wieńcu sławy niemieckiego dowództwa wojennego. Rezultaty takie były możliwe tylko u takiej armji, która kierowana jedną wolą i przepojona jedną ideą posiada równocześnie poparcie entuzjastycznej woli do ofiar ze strony zjednoczonego narodu.

Dokładny przegląd i ocena operacyj wojskowych armji lądowej, lotnictwa i marynarki wojennej z konieczności musi być odłożone na czas późniejszy. Obecny krótki przegląd ma posłużyć tylko dla zorjentowania narodu niemieckiego, w jaki sposób stało się możliwem uzyskanie w tak krótkim czasie tak olbrzymiego zwycięstwa i dostarczyć mu otuchy i wiary w ostateczne zwycięstwo oręża niemieckiego.

Od miesięcy dowództwo armji niemieckiej widziało niebezpieczeństwo, jakie wynikało z faktu, iż armje ruchome państw sprzymierzonych pod pozorem niesienia pomocy Holandji i Belgji mogły uderzyć na teren Ruhry. Temu niebezpieczeństwu udało się w dniu 10 maja w ostatnim momencie zapobiec.

Armja niemiecka nie bawiła się w mozolne, tygodniami trwające walki mające na celu przełamanie ufortyfikowanej strefy granicznej i nowocześnie rozbudowanych twierdz belgijskich i holenderskich.

Dzięki błyskawicznemu działaniu niemieckiego lotnictwa, które w przeciągu kilku godzin swojemi miażdżącemi atakami na nieprzyjacielskie siły lotnicze zabezpieczyło spokój własnej strefy powietrznej, udało się przy pomocy wielkiej ilości niespodziewanych akcyj, przygotowanych aż do najdrobniejszych szczegółów i wykonanych przez doborowe oddziały wojsk lądowych i lotnictwa nietylko zdobyć najważniejsze mosty w stanie nieuszkodzonym, ale także zająć zapory terenowe i forty, uważane dotychczas przez nieprzyjaciela za niedozdobycia.

Następne zadanie polegało na wdarciu się przy pomocy wojsk spadochronowych i desantów lotniczych do wnętrza „holenderskiej twierdzy" pomimo niezwykle zaciętego oporu i utrzymania od południa tak długo otwartej bramy wpadowej prowadzącej przez olbrzymie mosty koło Meerdyk, jak długo nie nadeszły na miejsce przeznaczenia eskadry broni pancernej i zmotoryzowanej, mające za zadanie wspólnie z lotnictwem wtargnięcie do Rotterdamu.

To jedyne w dziejach wdarcie się do kompleksu twierdz drogą powietrzną oraz szybkie operacje wojsk, atakujących od zewnątrz w połączeniu z równoczesnem przełamaniem linji Grebbe na południowy wschód od Utrechtu zmusiło Holandję do kapitulacji w dniu 14 maja po walce, trwającej zaledwo równe pięć dni.

W międzyczasie w Belgji północnej i południowej nietylko szybko przełamano wszystkie fortyfikacje graniczne i umocnione pozycje obronne, ale także pobito rzucone do kontrataku nieprzyjacielskie eskadry wojsk pancernych, przyczem wyszła na jaw przewaga niemieckiej broni pancernej, jej organizacji, dowództwa i materjału.

Korpusy broni pancernej, uderzając przed dywizjami piechoty, dotarły już w dniu 13 maja do Mozy pomiędzy Dinant i Sedanem, i stanęły tu w obliczu nietylko głęboko wrzynającej się doliny, ale także silnie rozbudowanych fortyfikacyj granicznych, w których 9-ta armja francuska przysposobiła się do obrony.

Wbrew wszelkim dotychczasowym poglądom taktycznym oraz naprzekór wszelkim rachubom dowództwa wojsk nieprzyjacielskich, niemieckie wojska pancerne już następnego dnia niesłychanie śmiałym atakiem przy poparciu i na czele dywizyj piechoty, nadeszłych pośpiesznemi marszami i nieustannie wzorowo wspieranych przez lotnictwo bojowe, wymusiły przejście przez rzekę, przełamując położone nad nią fortyfikacje graniczne, zmiażdżyły nieprzyjacielskie urządzenia obronne, rozbiły wszystkie przeciwataki i otwarły sobie drogę aż do rzeki Oise.

W ten sposób dokonany został wyłom we froncie nieprzyjacielskim.

I znowu tym razem dowództwo wojsk nieprzyjacielskich zostało zaskoczone niespodzianką, którą wyłączyło ze swych obliczeń i możliwości.

Eskadry pancerne i zmotoryzowane atakowały z taką szybkością nieprzerwanie kierując się ku morzu, że w Abbeville zaskoczyły nawet oddziały wojskowe odbywające musztrę na placu ćwiczeń. Było to możliwe dzięki temu, że dowództwo wojsk niemieckich wydało odpowiednie rozkazy, dzięki którym nieprzerwany wąż dywizyj w błyskawicznem uderzeniu zwalił się równocześnie od południowej granicy Luksemburga, wzdłuż linji Maginota, rzek Aisne i Sommy, stwarzając przez to sytuację, uniemożliwiającą powtórzenie się „cudu nad Marną" z roku 1914.

Dzięki tej operacji oddziały zmotoryzowane, nie potrzebując troszczyć się o zabezpieczenie swych tyłów, mogły skierować się ku północy, dosięgając swem lewem skrzydłem całego terenu nadmorskiego, podczas gdy prawe ich skrzydło rozbiło pod Cambrai i Arras rozpaczliwe próby przełamania frontu przez nieprzyjacielskie oddziały wojsk pancernych, zadając im olbrzymie straty.

Już w dniu 22 maja zaczęły ujawniać się oznaki, wskazujące, że

wszystkie znajdujące się we Flandrji siły nieprzyjacielskie skazane są na zniszczenie.

Podczas kiedy frontowy nacisk w północnej Belgji przybierał coraz bardziej na sile, odrzucając dzielnie walczących Belgów z Antwerpji oraz z pozycyj Dyle i Dendre, niemiecka armja wyłomowa, kierująca się ku północy rozbiła pierwszą i siódmą armję francuską, przełamała fortyfikacje Maubeuge, zajęła na lewem skrzydle Boulogne i Calais, zaś w centrum zdobyła wyżynę Vimy i miejscowość Souchez, o które w czasie wojny światowej toczyły się zażarte walki.

Kiedy w dniu 28 maja zamknięty został pierścień, otaczający resztki czterech armij nieprzyjacielskich od Ostendy poprzez Lille i Armentieres do Gravelines, a armja belgijska zdała sobie sprawę, że nie pozostało jej nic innego do działania, jak krycie odbywającego się w pośpiesznem tempie ładowania na okręty angielskiego korpusu ekspedycyjnego i niszczenia przez Anglików wszystkich cennych budowli w Belgji,

król belgijski powziął decyzję złożenia broni.

Fakt ten ani nie spowodował, ani nie przyspieszył zresztą smutnego losu armij francuskiej i angielskiej. To, co odbyło się w ciągu następnych siedmiu dni nie było, jak to starała się przedstawić propaganda angielska „bohaterskim odwrotem" armji angielskiej, ale jedną z największych katastrof w historji świata.

Jeżeliby nawet tysiące żołnierzy angielskich zdołało uratować życie, to jednak faktem jest, że cały materjał wojenny i całe uzbrojenie armji angielskiej pozostało w nienaruszonym stanie na szosach flandryjskich i północno-francuskich.

W dniu 4 czerwca po zażartej walce padła Dunkierka.

Pierwszy rozdział obecnej kampanji został zakończony. Olbrzymi sukces stał się możliwy dzięki bezprzykładnej ofiarności niemieckiego lotnictwa, ponieważ dzielne i energiczne ataki wojsk lądowych mogły dać pożądany skutek tylko na terenach chronionych skutecznie przez niemieckie lotnictwo.

Od pierwszych dni lotnictwo potrafiło wywalczyć sobie przewagę w strefie powietrznej, oraz rozproszyć nieprzyjacielskie siły powietrzne i ich organizację w terenie.

Niezależnie od tego, nieprzerwanemi, szaleńczemi atakami przy pomocy miażdżącego działania swych bomb lotnictwo niemieckie zarówno bezpośredniem działaniem, jak i stosując broń przeciwlotniczą w akcji bezpośredniej i pośredniej wspierało armję lądową w prowadzonych przez nią ciężkich walkach.

Wypatrywało ono w stosownym momencie skupienia nieprzyjacielskiej piechoty i oddziałów pancernych, przygotowujące się do kontrataków i współdziaałoł w ich niszczeniu.

Wreszcie dzięki dokonywanym z pełną pogardą śmierci lotom wywiadowczym, ułatwiało dowództwo wojsk niemieckich wytwarzanie sobie każdorazowego obrazu bieżącej sytuacji wojennej.

Siły morskie państw sprzymierzonych poniosły wskutek działania lotnictwa bardzo ciężkie straty.

Złamanie zapału wojennego wojsk nieprzyjacielskich oraz osłabienie kierowniczego aparatu u nieprzyjaciela jest jego zasługą.

Cały ogrom zwycięstwa w Holandji, Belgji i północnej Francji wychodzi na jaw po zestawieniu strat poniesionych przez nieprzyjaciela i ogromu zdobytego materjału wojennego.

Straty Francuzów, Anglików, Belgów i Holendrów w jeńcach wyniosły ogółem ponad 1,2 miljonów żołnierzy.

Do tego doliczyć należy nie dającą się jeszcze obliczyć cyfrę poległych, zatopionych i rannych. Wyposażenie w broń i materjały wojenne okrągło 75 do 80 dywizyj łącznie z wyposażeniem artyleryjskiem aż do dział najcięższych kalibrów, broni pancernej i samochodów ciężarowych wszelkiego rodzaju zostało zniszczone lub wpadło w ręce zwycięzcy.

Lotnictwo niemieckie zestrzeliło w okresie od 10 maja do 3 czerwca 1.841 nieprzyjacielskich samolotów, z tego

w walkach powietrznych 1.142,
artylerją zenitową 699.

Conajmniej 1600 do 1700 dalszych samolotów zniszczono na ziemi.

Również na morzu próby ratowania brytyjskich wojsk ekspedycyjnych na okrętach wojennych i handlowych pociągnęły dla nieprzyjaciela ciężkie straty:

Zatopiono wskutek ataków bombowych:

- **5 krążowników,**
- **7 kontrtorpedowców,**
- **3 łodzie podwodne,**
- **9 innych jednostek bojowych** oraz
- **68 okrętów handlowych i transportowych.**

Ponadto przy pomocy bomb uszkodzono i częściowo zniszczono:

- **10 krążowników,**
- **24 kontrtorpedowców,**
- **3 torpedowce,**
- **22 inne jednostki bojowe,** nadto
- **117 okrętów handlowych i transportowych.**

Dzięki śmiałym atakom lekkich jednostek bojowych morskich zatopiono:

- **8 kontrtorpedowców,**
- **2 łodzie podwodne,**
- **1 transportowiec,**
- **1 krążownik pomocniczy,**
- **1 inną jednostkę bojową.**

W przeciwieństwie do tych strat nieprzyjaciela straty niemieckich sił zbrojnych w okresie od 10 maja do 1 czerwca są niewielkie, biorąc pod uwagę ogrom uzyskanych sukcesów.

Śmierć bohaterską na polu bitwy poniosło 10.252 oficerów, podoficerów i żołnierzy. Liczba zaginionych wynosi 8.463. Należy się jeszcze liczyć ze śmiercią pewnej drobnej części zaginionych.

42.523 oficerów, podoficerów i żołnierzy zostało rannych. Lotnictwo niemieckie straciło w okresie od 10 maja do 3 czerwca 432 samoloty, natomiast niemiecka marynarka wojenna nie straciła ani jednego okrętu koło wybrzeży holendersko-belgijskich, oraz północno-francuskich.

Rywalizując z sobą w zapale atakowania oraz w znoszeniu trudów wojennych, często wśród walk z przeważającemi siłami nieprzyjacielskiemi, wszystkie uczestniczące w tej bitwie rodzaje broni armji niemieckiej dokonały dzieła, stanowiącego

Jedyne w swoim rodzaju wydarzenie w historji wojen.

Przykłady heroicznego męstwa, ofiarnej obowiązkowości i niezłamanej woli zwycięstwa dadzą się wyliczać bez końca. Wejdą one do historji Niemiec jako nieśmiertelne przykłady żołnierskiego ducha niemieckiego.

Żołnierz niemiecki, żywiąc bezgraniczne zaufanie do Wodza i Naczelnego Dowódcy sił zbrojnych, zachowując wzorowe koleżeństwo wobec członków innych rodzajów broni i oddziałów armji, dokonał tego, co zdawało się być niemożliwem do wykonania.

Holandja i Belgja złożyły broń, armje zaczepne Francji i Wielkiej Brytanji zostały zniszczone, wywalczono jedno z największych zwycięstw w historji świata.

Wielkie Niemcy panują nad całem wybrzeżem wschodniem i południowem morza Północnego oraz nad Kanałem La Manche.

Ponieważ nieprzyjaciel w dalszym ciągu wzbrania się przed zawarciem pokoju, wojna przeciwko niemu będzie się toczyła dalej aż do ostatecznego zwycięstwa.

Zdobycie Dunkierki.

40.000 jeńców i olbrzymia zdobycz wojenna dostały się w ręce Niemców.

(::) **Berlin,** 5 czerwca. **W wyniku gorących walk zdobyto twierdzę Dunkierkę. W ręce niemieckie dostało się 40.000 jeńców oraz olbrzymie ilości materjału wojennego. W ten więc sposób całe wybrzeże morskie belgijsko-francuskie aż do ujścia rzeki Sommy zostało zajęte przez wojska niemieckie.**

Rozkaz dzienny Adolfa Hitlera

do armji niemieckiej.

— **Główna kwatera Wodza,** 6 czerwca. — **Wódz i naczelny dowódca niemieckich sił zbrojnych ogłosił następujący rozkaz dzienny:**

Żołnierze frontu zachodniego!

Dunkierka została zdobyta!

40.000 Francuzów i Anglików, stanowiących resztki wielkich armij, dostało się do niewoli.

Zdobyto nieprzeliczone ilości materjału wojennego.

Na tem zakończyła się największa bitwa w dziejach świata.

Żołnierze! Miałem do was bezgraniczne zaufanie. Nie zawiodłem się na Was. Dzięki waszemu bezprzykładnemu męstwu, — dzięki waszemu wysiłkowi w znoszeniu największych trudów i ponoszeniu najcięższych wysiłków został urzeczywistniony najśmielszy plan w historji wojen.

W czasie ciężkich walk w ciągu kilku tygodni, często z bardzo dzielnym przeciwnikiem, zmusiliście dwa państwa do kapitulacji, rozgromiliście najlepsze dywizje Francji, pobiliście brytyjski korpus ekspedycyjny, wreszcie wzięliście do niewoli jeńców, względnie zepchnęliście żołnierzy tego korpusu z kontynentu. Wszystkie formacje sił zbrojnych na lądzie i w powietrzu prześcigały się wzajemnie w szlachetnym wysiłku dania ze siebie wszystkiego dla naszego narodu i wielko-niemieckiej ojczyzny. Dzielni marynarze naszej marynarki wojennej brali udział w tym wysiłku.

Żołnierze! Wielu z was przypieczętowało życiem swoje oddanie, inni zostali ranni.

Serca naszego narodu w uczuciu głębokiej wdzięczności stoją przy nich i przy Was.

Jednak plutokratyczni władcy Anglji i Francji, którzy zaprzysięgli sobie nie dopuścić do pomocy wszystkich środków do urzeczywistnienia nowego lepszego świata, chcą dalej prowadzić wojnę.

Życzenie ich będzie spełnione!

Żołnierze! Z dniem dzisiejszym front zachodni przystępuje znów do akcji. Przyłączają się do was niezliczone nowe dywizje, które po raz pierwszy będą widziały i walczyły z nieprzyjacielem. W ten sposób będzie się toczyła dalej walka o wolność naszego narodu, o byt lub niebyt w chwili obecnej i na całą przyszłość aż do zniszczenia tych wrogich władców w Londynie i w Paryżu, którzy jeszcze teraz sądzą, iż w wojnie mogą znaleźć skuteczniejszy sposób dla urzeczywistnienia swoich wrogich narodom planów. Historyczną nauczką, udzieloną tym władcom stanie się nasze zwycięstwo!

Całe Niemcy jednak są tymczasem znowu duchem przy Was.

Bombardowanie portu w Hawrze

Nowe operacje ofenzywne we Francji rozpoczęły się.

Główna kwatera Wodza, 6 czerwca. **Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:**

Jak już doniesiono w komunikacie specjalnym Dunkierka została po zaciętych walkach zdobyta w dniu 4 czerwca. Trzech generałów i ok. 40.000 żołnierzy rozmaitych formacyj francuskich poddało się wojskom niemieckim.

Pod Abbeville odparto silny atak aljantów, dokonany przy poparciu artylerji i tanków. Podobnie został zlikwidowany atak na niemieckie stanowiska na południe od Longwy, przyczem aljanci ponieśli wielkie straty.

Flota powietrzna zaatakowała skutecznie samolotami bombowemi i nurkowemi miejsca koncentracji wojsk koalicyjnych na południe od Abbeville, jak również urządzenia portowe w Le Havre.

We wczesnych godzinach porannych we środę rozpoczęły się nowe operacje ofenzywne z dotychczasowego obronnego frontu we Francji. (p.).

Olbrzymie wrażenie w Rzymie

Miażdżąca klęska sprzymierzonych we Flandrji.

(:) **Rzym,** 6 czerwca. **Rzymska prasa wieczorna stoi zupełnie pod wrażeniem olbrzymich sukcesów lotnictwa niemieckiego uzyskanych przy bomgardowaniu lotnisk i objektów wojskowych w okolicy Paryża, oraz zajęcia Dunkierki.**

Sukcesy niemieckie — pisze naczelny redaktor „Giornale d'Italia“ — czynią właściwie zbędnemi wszelkie komentarze; raczej należałoby mówić o strasznej porażce angielskiej i francuskiej. Prasa angielska, oświadcza z ironją ten półurzędowy dziennik — nie podziela prawdopodobnie tego zdania, ponieważ i tym razem pisze ona o wielkich zwycięstwach. Awantura norweska, która również według ich buńczucznych oświadczeń zamieniła się w „zwycięstwo“, nie nauczyła ich niczego; czytając wprost humorystyczne wywody dzienników angielskich o „świetnym odwrocie z Flandrji“, nasuwa się pytanie, czy Londyn wciąż jeszcze żyje lekkomyślnemi złudzeniami, albo czy może pragnie zastrzyknąć nową porcję zapału wojennego zmęczonej i niezadowolonej ludności, aby podniecić ją do oporu.

Również „Tribuna“ podkreśla, że klęska we Flandrji dla sprzymierzonych miała charakter miażdżący i oświadcza, że musi ona wywrzeć niemały wpływ na rozwój przyszłych operacyj. W każdym razie propagandzie sprzymierzonych, fabrykującej uparcie fantastyczne bajki, nie uda się zatrzymać biegu wydarzeń. (p.).

Alarm lotniczy w Londynie.

(!!) **Genewa,** 5 czerwca. **Według informacji Reutera z Londynu miały w poniedziałek wieczorem przelecieć nad Londynem samoloty nieprzyjacielskie. Zarządzono alarm lotniczy.**

Przedewszystkiem objekty o charakterze wojskowym.

Urzędowe doniesienie francuskie.

(!!) **Genewa,** 5 czerwca. W związku z atakami bombowemi lotnictwa niemieckiego na tereny i objekty francuskiej broni lotniczej w Paryżu i jego okolicy wydało francuskie prezydjum rady ministrów w poniedziałek wieczór oficjalny komunikat, z którego wynika, że celem bombardowania były przedewszystkiem objekty o charakterze wojskowym.

Zatonięcie brytyjskiego parowca

(§§) **Kopenhaga,** 5 czerwca. Jak donosi Havas z Londynu, brytyjski parowiec „Winga“ pojemności 1478 ton zatonął w niedzielę rano koło północno-wschodniego wybrzeża Anglji na skutek zderzenia. Czternastu oficerów i marynarzy załogi „Winga“ zaginęło.

Churchill przyznaje się ponownie do strat.

(!) **Londyn,** 5 czerwca. **Według komunikatu, wydanego przez brytyjską admiralicję, zatopione zostały trzy brytyjskie kontrtorpedowce „Basilisk“, „Keith“ i „Havant“.**

Ponadto marynarka angielska straciła 24 inne jednostki wojenne, w tem 6 minerek, 1 kanonierkę i 8 szalup. Urzędowy komunikat przyznaje nawet, że kontrtorpedowiec „Havant“ został zatopiony na skutek ataku lotniczego.

Bombardowanie Marsylji w ocenie dzienników madryckich.

(!!) **Madryt,** 5 czerwca. **Dzienniki madryckie podnoszą znaczenie bombardowania Marsylji.**

Jak się okazuje — pisze „Alcazar“ — reakcja lotnictwa niemieckiego sięga swem ramieniem od Norwegji północnej do Francji południowej. „Informaciones“ podnosi, iż Niemcy nie wypuszczą z rąk inicjatywy. Atak na najważniejsze francuskie porty śródziemnomorskie i na jedyny wolny jeszcze okręg przemysłowy lyoński stanowi przekonywujący dowód śmiałości i sprawności lotnictwa niemieckiego.

PIOTR BERZINS.

Błękitna noc nad kasynem gry

8)

Zdjął frak i powiesił go w szafie, poczem przeszedł do łazienki. Jenny myślała, że zdoła skorzystać z okazji i wymknie się na korytarz, gdy wtem poczuła nieznośne swędzenie w nosie. Chciała za wszelką cenę uniknąć kichnięcia, ale nie dało się. Kurz i pył, wydobywające się z ciężkich i zapewne dawno nie trzepanych zasłon okiennych dawał się tak we znaki, że nie mogła powstrzymać się. Głośne kichnięcie wywołało Heresforda z łazienki. Wybiegł szybko, dopadł drzwi i zamknął je na klucz, wyciągając równocześnie mały rewolwer z kieszeni. Obrzucił okiem pokój, a zauważywszy falującą portjerę, krzyknął:

— Proszę natychmiast wyjść — bo strzelam.

Jenny nie miała do wyboru. Drżąc trochę z emocji a trochę ze strachu, wysunęła się z za portjery i stanęła oko w oko z nieprzyjacielem.

— Czego panienka tu szuka? — zapytał się Heresford, wprowadzony w błąd strojem Jenny.

— Niczego. — Odparła rezolutnie Jenny. — Stwierdziłam, że w portjerach jest coś nie w porządku i chciałam naprawić. W tej chwili właśnie pan wszedł. Miałam nadzieję, że wymknę się z pokoju, gdy pan pójdzie do łazienki, ale to kichnięcie zdradziło mnie. Przepraszam pana bardzo, a teraz pozwoli pan, że odejdę do swojej roboty.

— O nie, moja mała. Może kogo innego wprowadziłabyś w błąd, ale nie mnie. Kto wie, czy ty jesteś naprawdę pokojówką. Zaraz się zapytamy.

— Proszę bardzo. — Jenny poczuła się już lepiej, gdyż miała nadzieję, że zarząd hotelu wyratuje ją z opresji.

— Hm. To podejrzane, że tak prędko godzisz się na śledztwo. W każdym razie proszę tu siąść na krześle. — Wskazał ręką uzbrojoną w rewolwer jeden z foteli.

Jenny nie miała wyboru. Musiała usiąść na krześle, poczem Heresford wyciągnął z szafy długi sznur, zauważony zresztą już uprzednio przez Jenny i skrępował ją solidnie. Potem spokojnie odłożył rewolwer na stolik przy łóżku i zapalił papierosa.

— Twarzyczka pani wydaje mi się skądś znajoma. Zaraz, zaraz, gdzie ja panią już widziałem. W każdym razie nie jest pani wcale pokojówką. Głowę dałbym zato, że jeszcze dziś wieczorem spotkalibyśmy się w zupełnie innych warunkach.

— Ma pan rację — zabrzmiał nagle obcy, męski głos od strony łóżka. — Widzieliśmy się już dzisiaj wieczorem.

Jenny przerażona spojrzała w kąt i ze zdziwieniem stwierdziła, że z pod łóżka wychodzi Holman, trzymając w ręce rewolwer, lekkomyślnie położony na stoliku przez Heresforda.

— A teraz ja poproszę pana, żeby pan usiadł na tamtym fotelu i ja panu zgotuję taką samą przyjemność, jaką pan zgotował mojej znajomej. Proszę bardzo.

Heresford próbował się rzucić na Holmana, ale ten z miejsca sparaliżował ruchy nieprzyjaciela.

— Chyba pan najlepiej wie, że ten rewolwer, zabezpieczony, jak widzę tłumikiem, strzeli cichutko i nikt się nie dowie, kto właściwie skrócił dni pańskiego nędznego żywota. Radzę więc nie stawiać oporu.

Heresford usiadł na wskazanym fotelu, a Holman, nie wypuszczając rewolweru z dłoni, uwolnił Jenny z więzów, poczem tym samym sznurem skrępował opryszka.

— No, a teraz może pani spokojnie zbadać cały pokój, jeśli pani zechce. Wiedziałem, że panią tu spotkam i przewidziałem także, że to wszystko może się źle skończyć.

Jenny nie wiedziała, czy ma się rozpłakać z wielkiego zdenerwowania, czy też roześmiać się z radości. Ostatecznie jednak zabrała się do przeszukiwania pokoju. Niestety nic podejrzanego znaleźć się nie dało. Wprawdzie w stoliku nocnym znajdował się plan hotelu, na którym oznaczony był specjalnym znakiem pokój księżnej Bogalupow, ale to samo nie dawało jeszcze powodów do oskarżenia.

— Co teraz zrobimy? — spytała się Jenny swego towarzysza, kiedy przeszukiwania pokoju zostały już ukończone.

— A więc jednak chce pani korzystać z mej pomocy — drwił Holman.

— Skoro nie mam innego wyjścia, to co zrobię? Muszę panu przyznać, że dzisiaj znalazł się pan bardzo na miejscu.

— O Jenny!

— Proszę, dość romansów. Myślmy raczej o tem, co zrobić z panem Heresfordem.

— Mam wrażenie, że nie zaszkodzi mu tu dzień pobytu bez jedzenia. A może zresztą ktoś z jego towarzyszy przyjdzie tu i uwolni go z więzów.

— Tak, ale co wtedy z nami się stanie?

— Jak to co? Przecież chyba zarząd hotelu...

— Wie pan co — przerwała Jenny — zostawmy go rzeczywiście tutaj. Mamy kilka godzin czasu do namysłu, do rana. Może do tego czasu jeszcze wiele się zmienić.

— Może pani ma rację, ale na wszelki wypadek trzeba zbadać kieszenie tego pana.

W oczach Heresforda pojawił się błysk wściekłości.

— Jakiem prawem przeglądacie moje mieszkanie. Zawołam policję.

— Nie mam nic przeciwko temu, a teraz pozwoli pan, że sięgnę do pańskich kieszeni.

Zdumionym oczom pary nowych przyjaciół ukazał się wspaniały naszyjnik brylantowy, który jeszcze godzinę temu zdobił szyję księżnej!

— O! Widzę, że się pan pospieszył. Ciekaw jestem, co teraz robi księżna?

— To pana nic nie obchodzi. Podarowała mi ten drobiazg za miły wieczór.

— No, w tę bajeczkę to tylko dziecko może uwierzyć. Na wszelki wypadek zabierzemy ten drobiazg i oddamy go księżnej. Zobaczymy co ona powie nam na to.

— Protestuję!...

— Proszę bardzo.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Nawet cud nie zdoła uratować Francji.

(!!) **Madryt**, 5 czerwca. **Do San Sebastian przybywają nieustannie długie kolumny samochodów, wiozących uciekinierów z Francji." Reprezentowane są tutaj wszystkie narodowości, głównie Anglicy.**

Jeden z naocznych świadków opowiadał tam o prawdziwej sytuacji. Powszechnie panuje przekonanie, że nawet cud nie byłby w stanie uratować Francji. Nikt nie ma odwagi omawiać sytuacji wojskowej, tak wielka panuje trwoga przed drakońskimi karami na tak zwanych defetystów. Akty sabotażu mnożą się z każdym dniem. Wojska francuskie są niezdyscyplinowane. Wkończu ów naoczny świadek podkreślił, że wśród większości ludności wyraża się przekonanie, że **Francji grozi największe niebezpieczeństwo od wewnątrz.**

Dalsza „czystka" w urzędach francuskich.

(::) **Genewa**, 5 czerwca. Minister spraw zagranicznych Francji Mandel wynalazł nowe kozły ofiarne, które na rozkaz rządu paryskiego będą musiały pójść w odstawkę. Jak donoszą urzędowo, na skutek rozporządzenia władz rządowych zostali zawieszeni w czynnościach podprefekci miast St. Omer, Rouen i Dieppe. Stanowiska ich objęli inni urzędnicy.

Powódź kar we Francji.

(::) **Genewa**, 5 czerwca. **Niema dnia, aby terror policyjny we Francji nie pociągnął za sobą całego szeregu nowych ofiar.** Wyroki, jakie zapadają przed sądami we wszystkich prowincjach francuskich, systemem seryjnym przeważnie pod pozorem „antypatrjotycznych"(!) albo „defetystycznych" wystąpień, a to na wyraźną instrukcję ministra spraw wewnętrznych, skierowały się ostatnio, według najnowszych doniesień, po raz pierwszy także przeciwko mieszkańcom wyspy Korsyki.

I tak drugi trybunał wojskowy w Paryżu w toku akcji represyjnej przeciwko tak zwanym „wystąpieniom antypatrjotycznym" skazał pewnego robotnika na 3 lata więzienia, 1.000 franków grzywny i 5 lat utraty praw obywatelskich.

Ten sam trybunał skazał za „defetystyczne wyrażanie się" pewnego robotnika fabrycznego na 5 lat więzienia i 11.000 franków grzywny. Innego robotnika również za „defetyzm" skazano na 5 lat więzienia, 3.000 franków grzywny i 5 lat utraty praw obywatelskich i honorowych.

Trybunał karny w La Rochelle skazał pewnego marynarza oraz pewnego rękodzielnika za „niepatrjotyczne wyrażanie się" na 2 lata, względnie 18 miesięcy więzienia.

Trybunał karny w Bastji na Korsyce skazał dwóch Korsykanów i pewną kobietę po 4 miesiące więzienia. (p)

Wizyta dyr. Rocco w Berlinie.

(::) **Berlin**, 5 czerwca. We wtorek przedpołudniem przybył z wizytą do Berlina generalny dyrektor zagranicznej służby prasowej we włoskim ministerstwie kultury ludowej, poseł Rocco.

W czasie swego kilkudniowego pobytu omówi on z czynnikami niemieckiemi zagadnienia dotyczące współpracy na polu dziennikarskim.

Przywódca Flamandów Grammens potępia postępowanie Anglików.

(§§) **Amsterdam**, 5 czerwca. Przywódca Flamandów Grammens opisuje w prasie holenderskiej swoje przeżycia we Flandrji, gdzie Anglicy, cofając się, wyrządzili wielkie spustoszenia. **Były rząd belgijski uwięził setki Flamandów, gdzie traktował ich w niesłychany sposób.** Los wielu wybitnych Flamandów jest nieznany i zachodzi obawa, że zostali oni wywiezieni do Francji.

Flamandowie zaaprobowali w pełni ludzkie i męskie stanowisko króla belgijskiego, a zbiegły rząd belgijski uważali za zdrajców i morderców. Wielkie zaniepokojenie budzi los tych żołnierzy flamandzkich, którzy zostali uprowadzeni do Francji, a wśród których znajdowało się wielu młodych ludzi w wieku od 16 do 20 lat. (p).

Ameryka oczekuje z naprężeniem na przybycie parowca „Pres. Roosevelt"

(§§) **Waszyngton**, 6 czerwca. Wiadomości o losie parowca „President Roosevelt" wiozącego uchodźców amerykańskich z Europy śledzone są tu zarówno przez ich rodziny, jak i przez urzędników departamentu stanu z najwyższem naprężeniem, a wszystkie doniesienia od czasu wyjazdu parowca są tu starannie rejestrowane.

Według doniesień dzienników rodziny pasażerów amerykańskich znajdujących się na pokładzie parowca żywią z natury rzeczy poważne obawy czy parowcowi uda się uniknąć zbrodniczych zakusów ze strony brytyjskiej tajnej służby wywiadowczej, i z tego powodu wyczekują z utęsknieniem na szybkie szczęśliwe przybycie parowca do Stanów Zjednoczonych. p.

Po 25 latach...

Nawiązanie stosunków dyplomatycznych między Rosją a Jugosławją.

Belgrad, 5 czerwca. W piątek przybył do Belgradu upełnomocniony poseł Unji Sowieckiej w Sofji, Lawrentiew na czele delegacji, celem wymiany dokumentów ratyfikacyjnych rosyjsko-jugosłowiańskiego układu handlowego.

Lawrentiew jest pierwszym rosyjskim dyplomatą, który pojawił się w stolicy Jugosławji a jego wizyta jest dalszym krokiem do nawiązania normalnych stosunków dyplomatycznych między Rosją a Jugosławją.

* * *

W tych dniach, w dwudziestą trzy lata po rewolucji rosyjskiej zdjęto ze starożytnego domu przy eleganckiej ulicy Króla Milana w Belgradzie tablicę z herbem carskiej Rosji. W ciągu tych 23 lat dom ten i jego mieszkańcy uchodzili w protokole dyplomatycznym za przedstawicieli państwa, które w tej formie od dawna już nie istnieje.

Mimo to w ciągu tych lat obie strony, zarówno dwór królewski jak i rosyjski chargé d'affaires Bazyli Strandmann, utrzymywali fikcję, jakgdyby stary człowiek, rezydujący w domu przy ul. Króla Milana ciągle jeszcze przemawiał w imieniu „władcy wszystkich Rosjan" i państwa, któremu naród jugosłowiański tak wiele zawdzięcza.

Nie było żadnej parady wojskowej, żadnego balu dworskiego, na który nie zaproszonoby przedstawiciela dawnej dynastji Romanowów. Oczywiście członkowie dawnej carskiej misji żyli w bardzo skromnych warunkach i nie korzystali z możliwości pojawiania się na państwowych i dworskich uroczystościach. Wystarczało im to, że mogli żyć w swym domu w atmosferze dawnej kultury petersburskiej, której nie mogli znaleźć w nowych czasach.

Bazyli Strandman przybył do Belgradu w tym czasie, kiedy państwa europejskie przygotowywały się do wojny światowej. Dni lipca 1914 po zamordowaniu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda były u zbiegu rzek Sawy i Dunaju w „białem mieście" szczególnie ożywione. Serbowie spoglądali pełni nadziei w stronę Rosji, po tem, jak wiedeńskie ultimatum ukazało im w całej pełni powagę ich sytuacji.

Poseł rosyjski Strandman cieszył się opinją wielkiego panslawisty, której nie posiadał poprzedni długoletni poseł Hartwig. Strandman nie zdołał jednak zebrać owoców współpracy rządu carsko-rosyjskiego z rządem królewsko-serbskim. Już w trzy lata po jego mianowaniu posłem w Belgradzie załamała się rosyjska monarchja a nowy reżim ujął kierownictwo państwa w swoje ręce.

W pierwszych latach jugosłowiańskiego państwa armja i pewna część belgradzkich kół towarzyskich czuły się powołane do kontynuowania tradycyj petersburskich zakładów kadeckich i moskiewskich salonów. Dopiero w tych latach Bazyli Strandman święcił swoje towarzyskie, a częściowo także i polityczne sukcesy, których nie miał podczas wojny, za życia cara Rosji.

Z każdym jednak niemal dniem państwo jugosłowiańskie musiało się więcej liczyć z teraźniejszością, jeśli nie chciało zatrzymać się dobrowolnie tam, gdzie skończyła się droga carskiej Rosji. Coraz więcej zdawano sobie w Belgradzie sprawę z tego, że „carsko-rosyjskie poselstwo" jest nonsensem, który pewnego dnia może stać się ciężarem.

Dopiero teraz, po przeszło dwóch dziesiątkach lat obydwa państwa — Jugosławja i Rosja — doszły do tego, że na nowo porządkują swoje stosunki. Zawarcie układu handlowego rosyjsko-jugosłowiańskiego jest pierwszym tego dowodem. Już obecnie przyznano obustronnym misjom gospodarczym prawa i przywileje dyplomatyczne.

W dniu, w którym usunięto orła carskiego z domu przy ulicy Króla Milana, zniknęły po 23 latach martwe symbole przebrzmiałych czasów, zniknęły symbole z miasta, które zwróciło się ku przyszłości.

Wprowadzenie podatku rozrywkowego na terenie m. Sosnowitz.

(h) **Z dniem 16 maja br. weszło w życie na terenie m. Sosnowitz rozporządzenie, dotyczące podatku rozrywkowego od widowisk i imprez.**

Ze względu na jego ważność podajemy poniżej krótkie streszczenie tych przepisów podatkowych.

Obowiązkowi opodatkowania podlegają: zabawy taneczne, bale kostjumowe i maskowe, zabawy ludowe, jak karuzele itp. cyrki, kabarety, rewje, bary itp., urządzenia służące do reprodukcji mechanicznej, muzyki lub deklamacji, odbiorniki radjowe, imprezy sportowe, jak wyścigi konne, samochodowe, motocyklowe, łodzi motorowych itp. o ile imprezy te nie służą szkoleniu według obmyślanego planu pod ścisłym nadzorem i w zamkniętem kółku, teatry marjonetki, kina, przedstawienia teatralne, baletowe, koncerty, odczyty itp. oraz inne imprezy rozrywkowe niewymienione.

Natomiast **wolne od podatku rozrywkowego są:** imprezy szkolne lub dla dzieci szkolnych, urządzone za zgodą władzy szkolnej, imprezy, których dochód przeznaczony jest dla celów dobroczynnych, imprezy mające na celu opiekę nad młodzieżą, o ile urządzone są dla niej, względnie dla ich bliskich, imprezy sportowe, jednak tylko w tym wypadku, o ile nie mają charakteru wyścigów i wstępy są wolne, imprezy urządzane przez osoby prywatne, w pomieszczeniach prywatnych, gdzie wstęp jest wolny, oraz jedzenie i napoje są wydawane bezpłatnie, imprezy wojskowe, kościelne, imprezy urządzane w dniu 1 maja, w celu uczczenia Święta Pracy i imprezy urządzane w dzień Dożynek itp.

Podatek rozrywkowy pobiera się w trzech formach: 1) jako podatek od biletów wstępu, o ile w danym wypadku używano są bilety wstępu, 2) jako podatek według stałych stawek podatkowych, jeżeli nie używa się kart wstępu, oraz w wypadku kiedy wprawdzie bilety są używane, lecz przeprowadzanie kontroli jest niemożliwe, 3) jako podatek specjalny od dochodu brutto.

Zarówno urządzający imprezy lub widowiska, jak i ten, który stawia pomieszczenie do dyspozycji, zobowiązani są do zgłoszenia imprezy w wydziale podatkowym przynajmniej 1 dzień przedtem. W niektórych wypadkach potrzebne jest nawet kilkudniowe wcześniejsze zgłoszenie. Zgłaszający otrzymują je pokwitowania. Stawiający do dyspozycji lokal dopiero po otrzymaniu zezwolenia z wydziału podatkowego oddać może swój lokal na powyższy cel.

Podatek wymierzony zostaje według wysokości biletów wstępu. Wydział podatkowy wyznacza po sprzedaniu tychże wysokość podatku, który należy uiścić w dwa dni po otrzymaniu wezwania. Pozatem podatek wymierzony zostaje również według dochodu brutto, wartości, ilości osób biorących udział w imprezie, wielkości używanego lokalu itp.

Dla odbiorników radjowych w zakładach gastronomicznych lub na innych publicznych miejscach podatek oblicza się według wielkości danego lokalu. W razie nieodbycia się imprezy podatek już zapłacony zostaje przez wydział podatkowy zwrócony. Obowiązanym do płacenia podatku jest urządzający imprezę.

Z dniem obowiązania niniejszego rozporządzenia o podatku rozrywkowym dawne przepisy stają się nieważne.

Racjonalna pielęgnacja bielizny.

Zabezpieczenie bielizny przed przedwczesnem zniszczeniem.

(h) Każda gospodyni zna wielkie wartości bielizny spoczywającej w jej szafie. Zwłaszcza teraz w okresie racjonalizacji środków do prania zupełnie wykorzystanie tychże jest zagadnieniem wielkiej wagi. Z naszej strony chcemy w kilku praktycznych przykładach zwrócić gospodyniom uwagę na to, w jaki sposób można oszczędnie pielęgnować bieliznę.

W każdym wypadku bielizna powinna 12 godzin przed praniem być zamoczona. Przytem liczy się na 10 litrów wody (1 wiadro) albo 15 gramów specjalnych środków służących do namoczenia lub 50 gramów bielidła, względnie 150 gramów sody zwyczajnej niemielonej. Przy praniu wełny lub jedwabiu stosuje się półgodzinne namoczenie. Rozumie się samo przez się, że kadź, służąca do namoczenia powinna być tak wielka, że bielizna może wolno pływać w wodzie, aby ług miał wszędzie dostęp. Następnie bieliznę należy dobrze wykręcić, przepłókać kilka razy w czystej wodzie. Potem dopiero można rozpocząć właściwe pranie.

Niejedna gospodyni skarży się na zbyt twardą wodę, która bardzo niszczy bieliznę. Prawdziwe zmiękczanie wody należy do jednej z najważniejszych czynności przy praniu.

Najbardziej nadaje się do prania woda deszczowa lub roztopiony śnieg. Byłoby więc na miejscu, ustawiać jak za czasów naszych babek beczki na wodę deszczową. Twarda woda ze studni lub z wodociągów musi być odpowiednio zmiękczona. Dokładnie reguły tutaj nie można podać, ponieważ w każdej okolicy stopień twardości wody jest inny. Na podstawie specjalnych tabel, które można uzyskać od właściwych doradczyń gospodarczych, ustala się twardość wody i zmiękcza się ją odpowiednią ilością sody.

Zmiękczanie wody trwa około 30 minut. Dopiero po tym okresie należy dodać do wody mydło i rozpuścić w niej zupełnie środki do prania. Gotowanie bielizny nie powinno trwać dłużej niż 15 minut i nigdy nie należy dwa razy gotować, ponieważ wtedy niszczy się włókno. Z tych samych przyczyn należy bardzo starannie przeprowadzić pranie, płókanie, suszenie i prasowanie bielizny.

W obecnych środkach do prania znajduje się już odpowiednia ilość sody, tak, że nie trzeba specjalnych dodatków dla normalnie zabrudzonej bielizny. Jeżeli jednak w praniu znajduje się bielizna bardzo brudna jak np. parobków, rzeźników itp. — wtenczas można dodać trochę sody, a mianowicie według następującego przepisu: na 10 litrów wody (1 wiadro) zużywa się 75 gramów środków do prania, 25 gramów sody.

Celem ułatwienia prania w wielu gospodarstwach domowych zaprowadzona została maszyna do prania, która jest bardzo ekonomiczna. Do kadzi o zawartości 35 litrów potrzeba tylko 250 gramów środków do prania i 70 gramów sody. Mały przykład o oszczędności maszyn do prania: jeżeli się pierze ręką, to na 7 kg. suchej bielizny potrzeba ok. 70 litr. wody, podczas gdy dla tej samej ilości bielizny pranej w maszynie potrzeba tylko 35 do 40 litrów wody i naturalnie odpowiednio mniej środków do prania.

Nie należy nam również zapominać o płókaniu bielizny. Do gorącej jeszcze wody dodaje się 25 gramów calgonu na 10 litrów wody o twardości 15 stopni. Gdyby woda się bardzo pieniła, dodatek calgonu może być zmniejszony, a więc odwrotnie — należy dodać więcej, jeżeli woda zbyt mało się pieni. Calgon dodany w odpowiedniej ilości do wody rozluźnia i usuwa mydło wapienne, które przez szereg prań wgryzło się w tkaninę i uczyniło bieliznę brzydką i szarą. Po tym procesie bielizna otrzyma znów pierwotną białość i świeżość i to chyba będzie największem wynagrodzeniem trudu i pracy dla każdej gospodyni.

Ważne wytyczne dla prowadzących przedsiębiorstwa w Sosnowitz.

(h) **Według rozporządzenia Oberbürgermeistera m. Sosnowitz każdy właściciel stałego przedsiębiorstwa jest zobowiązany przed jego uruchomieniem zgłosić go w urzędzie podatkowym.**

Unieruchomienie, przeniesienie, częściowe unieruchomienie, rozszerzenie przedsiębiorstwa, a także zmiana adresu właściciela musi być również zgłoszona w urzędzie podatkowym. Zgłoszenie przedsiębiorstwa winno być osobiście dokonane przez właściciela — przy spółkach — przez kierownika. Zgłaszający otrzymuje zaświadczenie o zgłoszeniu przedsiębiorstwa, które wydaje się jako dowód przepisowego zgłoszenia przedsiębiorstwa. Zgłoszenie. — przedsiębiorstwa nie oznacza wypełnienia przepisów policyjnych lub innych, od których uzależnione jest przyjęcie lub dopuszczenie warunków przedsiębiorstwa zwłaszcza w wypadkach pojedyńczych, które wymagają zezwoleń i koncesyj. Poświadczenie o zgłoszeniu przedsiębiorstwa jest ważne do chwili unieruchomienia go. Zaświadczenie powyższe należy staranie przechowywać, ponieważ musi być oddane przy wymeldowaniu przedsiębiorstwa.

Aby uzyskać prawomocne zaświadczenie o zgłoszeniu przedsiębiorstwa, winni wszyscy właściciele przedsiębiorstw, również obecnie istniejących zgłaszać je osobiście w czasie od 1—30 czerwca br. od godz. 8 do 12-tej w wydziale podatkowym I piętro, pokój nr. 25.

W stosunku do przedsiębiorstw, które po dniu 1 lipca br. nie będą w posiadaniu ważnych zaświadczeń o zgłoszeniu, będą zastosowane następujące rygory: 1) wysoka grzywna, 2) zabronienie dalszego prowadzenia przedsiębiorstwa, oraz 3) przy cięższych przekroczeniach zastosowanie dalszych środków represyjnych.

Dotychczasowe karty rejestracyjne tracą swoją ważność z dniem 30 czerwca 1940 r. i nie będą nadal wydawane.

Przy zgłoszeniu przedsiębiorstwa należy je oddać. Ponadto należy przy zgłoszeniu przedłożyć dowód osobisty.

Sztandary zwycięstwa w całych Niemczech.

(!!) **Główna kwatera Wodza**, 6 czerwca. **Adolf Hitler wydał do narodu niemieckiego odezwę, w której, z okazji zakończenia największej bitwy wszystkich czasów, dał rozkaz od dziś włącznie wywieszenia flag na terenie całych Niemiec na przeciąg 8 u dni.**

Akt ten ma stanowić symbol uczczenia żołnierzy niemieckich. Ponadto Adolf Hitler nakazał bicie w dzwony na przeciąg 3-ch dni.

Życzenia Hitlera z okazji narodzin greckiego następcy tronu.

(*) **Berlin**, 5 czerwca. W związku z przyjściem na świat greckiego następcy tronu kanclerz Hitler przesłał w drodze telegraficznej życzenia na ręce króla Grecji i pary książęcej.

Naczelny redaktor Leopold Balscher Redaktor odpow.: Bruno Hamann Redakcja: Kattowitz, Emmastr 12, tel. 329-45 — Administracja: Kublow & Hlawski, Sosnowitz, Hauptstrasse 28, tel. 612-24. Oddziały: Bendzin, Hallenstrasse 1, Dabrowa, Hauptstrasse 8, Zawiercie, Adolf-Hitlerstrasse 2.

Znaczenie samolotu w dzisiejszej wojnie.

Kraków, 1 czerwca.

Rola samolotu w obecnych krwawych zapasach przewyższa wszystkie inne rodzaje broni, a to przedewszystkiem dlatego, że posiada najbardziej skuteczną i niebezpieczną broń w postaci bomby i działa sam jak rodzaj działa. Od samego początku wskazywały niemieckie komunikaty wojenne na ważność i sukcesy tej broni, która nawet na losy ciężkich jednostek wojennych marynarki angielskiej miała decydujący wpływ.

Okazało się bowiem, że bomba można zniszczyć nawet najpotężniejsze okręty wojenne,

czego nie mógł dokazać starszy brat bomby, znany z wojny światowej — granat.

Zachodzi pytanie, dlaczego bomba ma takie olbrzymie możliwości działania? poprostu dlatego, że nabój eksplozyjny ma tutaj stosunkowo daleko więcej miejsca, jak w granacie, gdyż granat wystrzeliwany z lufy armatniej musi posiadać daleko silniejszy płaszcz, aby przezwyciężyć nacisk wystrzału, podczas gdy bomba nie jest narażona na taki nacisk. Większy ładunek eksplozyjny powoduje też większe działanie. Nie będąc związaną z działem, nie jest bomba tak uzależniona od niego, co z punktu widzenia technicznego ma duże znaczenie.

Bomby mogą być o wiele większe i cięższe od granatów,

a wielkość ich uzależniona jest jedynie od nośności samolotów, która w ostatnich czasach znacznie się zwiększyła. Pozatem należy wspomnieć, że bomba spada na swój cel pionowo. Fakt, że nawet okręty specjalnie opancerzone nie mogą ostać się przed działaniem bomby, dobitnie wyraża znaczenie tej broni. Wiele bitew stoczonych między jednostkami floty wojennej, a samolotami wykazało niezwykłą skuteczność bomby, zwłaszcza kiedy rzucona jest pewną ręką. Nawet prędko poruszające się okręty mogą być trafione celnie w miejscach najbardziej czułych: można bowiem obliczać rzut bomby na punkty, przywilej, którego niema przy operowaniu granatem, wystrzeliwanym z wielkiej odległości.

Oczywiście, że o sukcesie operacyj samolotowych

decyduje również dobroć maszyn i aparatów posiłkowych, dokładność ich pracy i sposoby prędkiego i dokładnego naprawiania.

Najlepszy aparat jednak zawiedzie, jeżeli nie jest obsługiwany przez człowieka o żelaznych nerwach i o wielkiej wytrzymałości, jak też świadomego swoich zadań.

Państwa neutralne obserwują z niezwykłem zainteresowaniem rozgrywający się bój na polach Belgji i Francji, chcąc z niego wydobyć dla siebie odpowiednie wskazówki i nauki. Ameryka, która ostatnio uchwaliła dodatkowe kredyty dla przerobienia nawet nowych okrętów, postanowiła również budować ich na przyszłość więcej i o większym tonażu: wypływa to z geograficznego położenia tego kraju. Mimo tego kroku Stanów Zjednoczonych,

wiara w skuteczność floty w czasie wojny została przez sukcesy niemieckiej broni lotniczej nieco zachwiana.

Należy bowiem stwierdzić, że nawet częściowe uszkodzenie okrętu wojennego jest dla kierownictwa wojennego bardziej dotkliwe, jak utrata jednego lub więcej samolotów, które przecież ani co do kosztów produkcji, ani co do strat w ludziach, nie może konkurować z utratą okrętu.

Zagadnienie przyszłości to „okręt wojenny czy samolot?",

nad którem nie wolno będzie przejść do porządku dziennego. Młode lotnictwo wskazało rozwojowi floty wojennej nowe drogi, choćby przeciwstawiając granatom, wyrzucanym przeciwko samolotom niszczące działanie bomby.

Co to są łodzie pościgowe?

Kraków, w czerwcu.

Berlin, 4 czerwca. Pomysł zastosowania łodzi pościgowych zrodził się podczas wojny światowej niemal równocześnie po stronie niemieckiej, jak i angielskiej. Do zastosowania tego pomysłu przyczyniły się stosunki, panujące w wojnie morskiej na wschodnim obszarze kanału La Manche.

Właściwem zadaniem łodzi pościgowych było **przeprowadzenie daleko wysuniętego wywiadu i poszukiwanie za łodziami podwodnemi**, do którego to celu łodzie te, rozwijające olbrzymią szybkość, szczególnie się nadawały. Wkrótce jednak okazało się, że łodzie te należy wyposażyć nietylko w dotychczas stosowane karabiny maszynowe, ale **także i w wyrzutnie torped.**

Podobnie rozwijała się sytuacja na Adrjatyku, gdzie włoskie M. A. S. (Motoscalo Anti Sommerginile) były pomyślane, jako zwalczające łodzie podwodne, na co wskazuje do dziś dnia ich techniczna nazwa.

Pierwsze łodzie włoskie odniosły olbrzymi sukces.

Zniszczyły one podczas pełnego dnia austrjacki okręt linjowy „Szent Istvan" przez gwałtowny atak, dokonany pod słońce.

Do rzędu dowódców włoskich łodzi pościgowych należał również niedawno zmarły admirał i minister Ciano de Cortelazzo, ojciec włoskiego ministra spraw zagranicznych. Zakończeniem działalności łodzi pościgowych podczas wojny światowej był skutecznie przeprowadzony w r. 1919 atak lotniczy i łodzi pościgowych na port wojenny w Kronsztadzie.

Po wojnie marynarki wojenne niektórych państw

zarzuciły łodzie pościgowe,

które niebawem poszły w zapomnienie, znajdując jedynie zastosowanie w służbie przybrzeżnej.

Włoska jednak marynarka była tą, która, obok francuskiej, przedewszystkiem poświęciła temu typowi większą uwagę. Angielskie stocznie Thornicroft dostarczyły łodzi pościgowych w pierwszym rzędzie marynarkom mniejszych państw.

W Niemczech poświęcono łaczną uwagę łodziom pościgowym z uwagi na szczególne warunki wybrzeży. Pracy nad łodziami pościgowemi poświęcili się specjaliści w Niemczech jeszcze przed uzyskaniem niezawisłości w sprawie dozbrojenia się, skutkiem czego **pierwsze niemieckie łodzie pościgowe niemieckiej marynarki wojennej były owocem długiej, przemyślanej pracy i studjów.**

Tak więc zwolna

łodzie pościgowe odzyskały swoje doniosłe znaczenie

w marynarkach wojennych wszystkich państw, jako **najczystsza forma łodzi torpedowych.**

Zaznaczyć przytem należy, że na torpedowcach równie wielkie znaczenie co i wyrzutnie torpedowe posiadają działa.

Podczas gdy w marynarce niemieckiej starano się przedewszystkeim o skonstruowanie typu łodzi, zdolnej do manewrowania na pełnem morzu, to we wszystkich marynarkach innych krajów przykładano największą wagę do szybkości, przy równoczesnem lekceważeniu zasięgu łodzi i jej sprawności na pełnem morzu.

Dlatego też w innych państwach powstał **typ łodzi ślizgowej**, o którego wynikach rekordowych donoszono nieraz w ciągu ostatnich lat. Zasada koncepcji łodzi ślizgowej została zapożyczona od łodzi sportowych z motorami przyczepnemi, które w kołach sportowych były szczególnie popularne.

Szczegóły konstrukcyjne najnowszego typu niemieckiego łodzi pościgowej — której postęp rzecz prosta został przyspieszony w czasach wojennych — pozwalają na pierwszy rzut oka rozpoznać różnicę w stosunku do łodzi innych państw. Główne uzbrojenie niemieckiej łodzi pościgowej stanowią

dwie, na stałe wbudowane, wyrzutnie torped oraz jedno lekkie działo przeciwlotnicze.

Łódź niemiecka posiada **kil zewnętrzny**, dzięki któremu posiada znacznie wyższą zdolność manewrowania na fali i dlatego **przy wzburzonem morzu przewyższa szybkością ślizgowe innych państw.**

Włoskie łodzie pościgowe, stacjonowane na morzu Śródziemnem, dostosowane są do specjalnych warunków, panujących na tem morzu. Tam więc przeważa zupełnie mała, lekka łódź ślizgowa.

Anglicy natomiast, którzy w kanale La Manche i na pobliskich terenach morskich, mają zupełnie inne warunki, ciągle wahają się między lekkim a ciężkim typem.

Dotychczas przebieg wojny nie dawał łodziom pościgowym szczególnego pola do skutecznego zastosowania.

Obecnie jednak łódź pościgowa, ten najmniejszy morski środek lokomocji, dobrze znany bywalcom nadmorskich miejscowości kąpielowych, **stała się przedstawicielem groźnej akcji torpedowej.** Łódź pościgowa w obecnej swej formie przeżywa **okres odrodzenia**, przypominający klasyczne łodzie torpedowe z tych czasów, kiedy admirał Tirpitz tworzył tego rodzaju typ łodzi w Niemczech.

Historja kolonij włoskich w przygotowaniu.

Ministerstwo kolonij włoskich rozpoczęło m. in. prace nad wydaniem **dużej historji omawiającej zdobycie poszczególnych kolonij włoskich**, organizacje, warunki gospodarcze i etniczne itd. Pozatem przystąpiono do wydania dwóch tomów z kolekcji **„Wielcy Afrykańczycy Włoch"**, w których będą opracowane życiorysy tych wszystkich, którzy przyczynili się do zdobycia państwa kolonjalnego. Wydawnictwa te realizowane są przez wielkie przedsiębiorstwa wydawnicze w Medjolanie.

Z terenu wojny na Zachodzie.



Na drogach odwrotowych Anglików leży w wielkich ilościach sprzęt wojenny, porzucony, względnie zniszczony. Na naszem zdjęciu widzimy resztki rozbitej kolumny. Żywe i zabite konie zalegają szosę.



Na ziemi francuskiej toczyła się zażarta walka. Armja niemiecka ścigała szybkiemi marszami nieprzyjaciela. Szperacze niemieccy muszą sobie, jak to widzimy na zdjęciu, wyszukiwać drogę wśród gruzów.



Fortyfikacje, które widzimy na zdjęciu, miały być umocnieniami linji Maginota, zostały jednak zdobyte przez Niemców.



Rozbite kolumny transportowe Anglików na szosie pod Tournai.